Rok VIII. | Kraków-Podgórze, Wtorek 27 Września 1910 | Nr. 222

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. ... każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. ...

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „Nowin“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc Październik.

(„Nowiny“ kosztują półrocznie 9 koron, miesięcznie 1 kor. 50 hal. już z wysyłką i dostawą do domu).

* * *

Przyjaciół naszego pisma na prowincyi prosimy o przysłanie nam **adresów osób**, którym moglibyśmy przesyłać numery okazowe „Nowin“. Prosimy także o **korespondencye**.

Czy sejm uchwali podwyżkę podatków?

Budżet krajowy na rok 1911 wykazuje w wydatkach 69,104.458 koron, w dochodach zaś własnych kraju 39,179.349 koron. Niedobór jak co roku pokryty ma być zwykłemi krajowemi dodatkami do podatków oraz nowemi, w przyszłym roku w życie wchodzącemi opłatami szynkarskiemi i opłatą krajową od piwa. Ale że obecne dodatki krajowe do podatków nie wystarczają na pokrycie niedoboru, który w bieżącym roku wynosi 5 milionów, przeto wydział krajowy projektuje **podnieść dodatki krajowe o 10 procent**. A więc dodatek krajowy do państwowych podatków podwyższony ma być w przyszłym roku z 72 hal. na 82 hal., względnie z 78 na 88 hal. od każdej korony. Wydział krajowy zdaje sobie sprawę, że ta podwyżka stanowić będzie bardzo dotkliwe obciążenie podatników, ale mimo to proponuje je sejmowi, uważając takie pokrycie niedoboru za lepsze od zaciągnięcia pożyczki.

Czy sejm jednak zgodzi się na tę podwyżkę? Wzrost podatków w Galicyi, gnieconej już tak strasznie śrubą podatkową, wywołać musi niechybnie dalszy wzrost drożyzny... Zachodzi kwestya, czy można dzisiaj ludność jeszcze więcej obciążać, czy też przecie nie należałoby poszukać innych źródeł dochodu i innych sposobów pokrycia niedoboru?

Przyspieszenie reformy wyborczej.

Stanowisko konserwatystów i namiestnika w sprawie reformy wyborczej wywołało słuszny pesymizm opinii publicznej i nie małe rozgoryczenie. Zaniosło się na to, że wobec tendencyi zabagniania i przewlekania sprawy, reforma w bieżącej sesyi ani na krok nie posunie się naprzód.

Ale oto donoszą ze Lwowa, że przewodniczący komitetu i subkomitetu dla reformy wyborczej dr. Głąbiński i dr. Leo, chcąc przeciwdziałać obranemu przez konserwatystów systemowi przewlekania pracy, zagrozili złożeniem mandatów swoich, jeżli prace komitetu w ciągu obecnej sesyi nie będą ukończone i materyał Wydziałowi krajowemu przedłożony celem wypracowania projektu reformy. We środę zbierają się przewodniczący klubów — i zapewne postanowią przyspieszyć swe obrady komisyjne, aby załatwić sprawę w toku sesyi. Wydział krajowy otrzyma następnie polecenie, aby wygotował swój elaborat w ciągu trzech miesięcy. — Zaczem zwołana będzie sesya sejmowa pod koniec zimy, wyłącznie dla uchwalenia reformy — i nowe wybory mogłyby odbyć się w jesieni.

Takie pomyślne wieści nadeszły ze Lwowa. Ale nie należy, naszem zdaniem, zbyt powodować się optymistycznemi nadziejami — i wierzyć, że sprawa gładko pójdzie. Zbyt wielkie istnieją sprzeczności między konserwatystami a grupami demokratycznemi.

ZE SWIATA.

Sprawa dr Crippena. Sprawa dr. Crippena przejdzie przed sąd przysięgłych. Ostatnia rozprawa przed sądem policyjnym w Londynie wykazała szereg momentów obciążających. Zeznania świadków, którzy znali zamordowaną i jej stosunek do męża, w większej części skłaniają się na niekorzyść oskarżonego. Między innemi przytoczono fakt, że Crippen w marcu r. b. złożył na ręce niejakiej miss Curnow dwa pakiety z prośbą, aby po ewentualnej jego śmierci wręczyła je miss Le Neve. Jeden z nich zawierał 6 akcyj, drugi — zegarek złoty i broszę, które prawdopodobnie należały do zamordowanej.

Mowa antypapieska burmistrza Rzymu. Rząd zamianuje prawdopodobnie burmistrza Rzymu Nathana senatorem, aby w ten sposób usunąć go ze stanowiska burmistrza z powodu jego ostatniej mowy przeciw nieomylności papieża.

Finlandya przeciw Rosyi. Sejm w Helsingforsie uchwalił przedstawić carowi oświadczenie, że nie może przystąpić do obrad nad przedłożeniami ustawowemi, bo sprzeciwiają się one nadanym prawom Finlandyi.

Zuchwałe napady bandyckie w Królestwie. W sprawie znanego już z depesz zuchwałego napadu bandyckiego w Iłowie donoszą następujące bliższe szczegóły:

W dniu wielkiego jarmarku ukazali się w Iłowie, w gubernii warszawskiej, dwaj nieznani młodzieńcy, którzy z rewolwerami weszli do kancelaryi gminnej, a zastawszy tam młodszego strażnika, dwoma strzałami położyli go trupem. Na spotkanie z nimi wyszedł z mieszkania starszy strażnik, który rewolwerem im groził, ale napastnicy dali znowu kilka strzałów, tym razem nie trafili jednak nikogo. — Powstał popłoch, zamknięto wszystkie sklepy, chociaż napastnicy usiłowali uspokoić publiczność, zapewniając, że osobom prywatnym nic się nie stanie. W czasie popłochu dwóch towarzyszy pierwszych przybyszów wtargnęło do kasy i zabrało 420 rubli i sporą liczbę paszportów, potem jednak pieniądze zwrócili, a paszporty zabrali i kazali urzędnikom natychmiast wyjść z kancelaryi. Gdy ci wyszli, wybuchem dynamitu zrujnowano cały lokal. Następnie, zatrzymawszy bryczkę, pod groźbą rewolwerów zmusili furmana do jazdy. Oddział policyi nie zastał ich już w Iłowie. Później dowiedziano się, że nieznani ci ludzie dokonali jeszcze napadu w pobliskiej gminie, zranili leśniczego, którego wzięli za strażnika, napadli na urząd gminny, zranili śmiertelnie dwóch strażników i obrabowali kasę.

Ponadto donoszą o innych jeszcze napadach w tamtych stronach. Mianowicie w Szlubicach, w powiecie gostyńskim, ci sami, zdaje się, bandyci zabili dwóch strażników, a z kasy gminnej zabrali wszystkie blankiety paszportowe i zniszczyli dokumenty. Stąd udali się do Sannik w powiecie gostyńskim, gdzie napadli na urząd gminny i zabili dwóch strażników. Wreszcie udali się do Gabina, również w powiecie gostyńskim, obrabowali urząd gminny, zabili jednego strażnika i zniknęli bez śladu. Naczelnik powiatu z licznym oddziałem policyi prowadzili poszukiwanie, ale bezskutecznie. Z Warszawy wyjechał na samochodzie sędzia śledczy.

Krwawy epilog sporu wydawców. Z Sosnowca telegrafują: W piątek o godz. pół do 9 wieczorem na ul. Głównej rozegrał się krwawy epilog głośnych i pamiętnych przed kilku miesiącami zatargów wydawniczych w redakcyi „Kuryera Zagłębia“. Były wydawca tego pisma, Modzelewski, spotkawszy na ulicy idącego z żoną i teściem, obecnego wydawcę „Kuryera Zagłębia“, p. Kłosowskiego, strzelił do niego trzykrotnie z rewolweru. Dwie kule zraniły Kłossowskiego ciężko w lewą łopatkę i poniżej jej, przebijając ofiarę napadu na wylot. Rany są niebezpieczne. Stan Kłosowskiego ciężki. Modzelewskiego aresztowano.

Zlynczowanie Włochów. W Tampa, w stanie Floridy, policya miejscowa aresztowała kilku wybitnych Włochów, jako oskarżonych o udział w wywołaniu bezrobocia w fabryce cygar i zastrzeleniu buchaltera tej fabryki. Gdy prowadzono aresztowanych do więzienia, tłum odbił ich policyi, powlókł do pobliskiego lasu i tam powiesił.

Pożarty przez alligatory. Geograf angielski Tomasz Bellis, kierujący wyprawą dla zbadania wnętrza Ameryki południowej, skutkiem przewrócenia się łodzi na rzece, obfitującej w alligatory, wpadł do wody i zginął, pożarty przez żarłoczne gady.

Śmiertelny skok. I znów jeden z najodważniejszych lotników padł ofiarą swojego zawodu. Pomimo silnego wiatru, znany lotnik angielski Barnes, wzbił się onegdaj w powietrze na aerodromie Folkestonu w Anglii. Przeleciawszy kilkaset metrów, zawrócił w kierunku szopy, napotkał jednak wiatr tak silny, że stracił panowanie nad aeroplanem, który, rzucany to w tę, to w ową stronę, groził co chwila wywinięciem koziołka. Aby więc uniknąć dostania się pod motor przy upadku aeroplanu, Barnes wyskoczył z niego, gdy znajdował się na wysokości 10 metrów, ale tak nieszczęśliwie, że padając uderzył głową o ziemię i rozbił sobie czaszkę. W stanie beznadziejnym przeniesiono go do szpitala, aeroplan zaś, pozbawiony kierownictwa, runął ciężko na ziemię i połamał się zupełnie.

Katastrofa kolejowa na Wezuwiuszu. W pobliżu Bellavista, na zboczu Wezuwiusza, wagon, w którym znajdowało się 13 robotników kolejowych, zjeżdżający onegdaj własnym pędem z góry, potoczył się skutkiem zepsucia się hamulca tak szybko z góry, że uległ wykolejeniu i wpadł na mur willi, stojącej obok lasu. Jeden z robotników zginął na miejscu, 3 śmiertelnie ranionych zmarło w szpitalu, a 9 odniosło rany lżejsze.

Katastrofa podczas walki byków. Podczas walki byków w miejscowości hiszpańskiej Barajas zawaliła się trybuna. Jedna osoba zginęła, a 4 odniosły rany. Dziewczynę, która wpadła na arenę, zranił byk, który następnie zabił toreadora i kilka osób poranił.

Tortury w więzieniach rosyjskich. Przed Izbą sądową w Warszawie odbyła się rozprawa przeciw b. strażnikowi ziemskiemu z Mińska mazowieckiego, Iwanowi Piszczałce, oskarżonemu o torturowanie uwięzionych za pomocą specyalnej maszynki. Piszczałka bronił się, że naczelnik powiatu Aleksandrow zwala na niego całą odpowiedzialność, podczas gdy on sam posługiwał się tą maszynką i jemu kazał jej używać. Piszczałkę skazano na 1 miesiąc.

Pochowany w spirytusie. Niedawno zmarł w Perpignan we Francyi wzięty lekarz dr Clemens Berjoan, który zapisał dość dużą sumę jednej z instytucyj w Perpignan pod warunkiem, iż ciało jego zostanie włożone w drewnianą trumnę przesyconą smołą, ta zaś będzie wstawiona w cynkową, zamykaną hermetycznie i napełnioną dziewięćdziesięcio-stopniowym spirytusem.

„A to dlatego — głosi testament — ażeby moich kości nie rozproszono później po świecie i żeby ktoś pozbawiony skrupułów nie przywłaszczył sobie, jak to się często zdarza, mego grobu“.

Wolę oryginalnego zapisodawcy wykonano skrupulatnie i lekarz spoczął w spirytusie. „Echo de Paris“, które donosi o tem pogrzebie „spirytusowym“, dodaje, że gdyby przykład doktora Berjoana znalazł naśladowców, to państwo niepotrzebowałoby trudzić się nad wyszukaniem nowych źródeł podatkowych, wystarczyłby na wszystko podatek od spirytusu.

Sześcioletni władca trzystu milionów ludzi.

Ciekawe szczegóły o życiu sześcioletniego władcy trzystu milionów ludzi, cesarza chińskiego Puji, podaje zamieszkały w Pekinie lekarz niemiecki, dr Krieger.

Ze stron wszystkich — pisze — słyszę tu potwierdzenia, że wybór starej cesarzowej wdowy Tsehsi padł na księcia bardzo inteligentnego, oraz zdrowego na ciele. I na świadomości nawet o wysokiem swem stanowisku ma nie zbywać maleńkiemu cesarzowi.

Przez dzień cały znajduje się on pod nadzorem naczelnego eunucha Changa, mianowanego na to stanowisko przez obecną cesarzowę wdowę Lungji po śmierci starej cesarzowej. Chang liczy obecnie 43 lata, posiadać ma charakter bardzo jowialny i lubi bardzo dzieci. Nie brak mu jednak także stanowczo-

---

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

58 (Ciąg dalszy).

Doliczywszy do dwóch tysięcy, stanął znowu. Mógł ogarnąć okiem tylko przestrzeń na kilka tysięcy metrów, ale jeszcze nigdy w życiu nie ogarnęło go z taką mocą uczucie nieskończoności. Przygniatała go ta nieskończoność, której przed nim żaden jeszcze podróżnik nie widział.

Członkowie ekspedycyj, wysyłanych do pustyń afrykańskich, do Kongo lub Tybetu, wiedzieli, odkrywając nowe kraje, że są tam pierwszymi ludźmi cywilizowanymi, ale wiedzieli także, że w tych krajach albo jeszcze żyją, albo żyli ongiś ich pramieszkańcy. Tutaj o pramieszkańcach nie było mowy. Tu nie mógł nikt żyć ani mieszkać, dotąd żaden człowiek tu nie dotarł. Gdy pasażerowie z „Patrie“ opuszczą te strony, oś świata będzie się nadal kręcić w samotności i ciszy, jak się kręci od prawieków. Oni byli pierwszymi, którzy stanęli na tych nieprzejrzanych polach lodowych, odkryli morze polarne, nadali mu nazwę i naznaczyli je na mapach. Byli pierwszymi, którzy mieli ludziom donieść, że na tym punkcie, tym jedynym nieruchomym punkcie mimo codziennego obrotu, niema lądu. Byli pierwszymi... ale dlaczego nie on był pierwszym, on, Francuz!?

Ambicya Krystyny sprawiła, że porucznik zapomniał zgoła o powrocie; teraz więc dręczyła go tylko jedna myśl: nie pozwolić się Amerykaninowi wyprzedzić w dotarciu do tego punktu, którego odkrycia świat cały oczekuje. Gdyby balon dotarł był aż do samego bieguna, chwała odkrycia przypadła by była Francyi. Ale balon opadł przed dotarciem....

Przyspieszył więc kroku i naraz zdało mu się, że usłyszał krzyk jakiś. Przed, czy poza sobą? Wgłębokiej ciszy, nie zamąconej nawet szmerem kroków, nie mógł się mylić. Krzyk brzmiał, jak wołanie o pomoc. Czyżby wołano z balonu? Może to był głos Krystyny? Może się wrócić?

Stanął i nadsłuchiwał, trzymając w drżącej ręce karabin, który nabił przed chwilą. Doszedł do przekonania, że był za daleko od balonu, aby módz usłyszeć krzyk, zeń pochodzący. Ruszył więc znowu ku biegunowi, trzymając się śladów Amerykanina.

W tem dobiegł go drugi, wyraźniejszy krzyk. Teraz już nie ulegało wątpliwości, że dochodził z północy i że go wydał Amerykanin. Czyżby to był krzyk tryumfu? Może sir Elliot stanął nareszcie na utęsknionym punkcie?

Nie, to nie było możliwe. Durtal liczył kroki, a doliczył zaledwie do 3400. Widocznie więc był to krzyk o pomoc. Przyspieszył kroku, uważając pilnie na ślady stóp swego poprzednika. Zauważył jednak, że obok śladów potężnych butów Amerykanina widać inne. Zadrżał, bo poznał, czyje to łapy zostawiały te ślady o obwodzie 70 do 80 ctm. W tych arktycznych okolicach żyje tylko jedno wielkie zwierzę, a jest nim biały niedźwiedź. Ślady wskazywały wyraźnie, że niebezpieczny zwierz szedł trop w trop za człowiekiem, który niczego złego nie przeczuwał.

Na śniegu nie było słychać kroków; prawdopodobnie niedźwiedź rzucił się niespodzianie na sir Elliota, tak, że nieszczęśliwy ledwie dwa razy krzyknąć zdołał.

Porucznik szedł szybko, trzymając karabin, gotowy do strzału. Wyszedłszy na śnieżny pagórek, nieco wystający nad płaszczyznę lodu, stanął, przerażony tem, co zobaczył.

Może 20 metrów przed nim leżał sir Elliot rozciągnięty na śniegu, a nad nim stał pochylony olbrzymi niedźwiedź, który, zdało się, za chwilę zatopi w nim swe ostre pazury, gdyż mruczał groźnie i już podnosił swoje straszne łapy.

Kilka kroków przed nim leżała gwiaździsta flaga Ameryki, podarta pazurami niedźwiedzia.

W kilku sekundach Durtal znalazł się na placu boju. Niedźwiedź, zajęty swoją zdobyczą, ujrzał go dopiero wtedy, gdy porucznik stanął przed nim. Zwierz podniósł swą kudłatą, ostrymi pazurami uzbrojoną łapę i rozdziawił paszczę, ukazując dwa rzędy strasznych kłów.

— Mierz pan dobrze — usłyszał Durtal szept.

Te trzy słowa, świadczące o niesłychanie zimnej krwi Amerykanina, sprawiły, że i porucznik odzyskał natychmiast spokój. Wycelował i strzelił z odległości dwóch metrów.

Ciąg dalszy nastąpi.

ści w stosunku do młodocianego władcy. Zwłaszcza podczas drugiego śniadania i obiadu, o godz. 10-tej zrana i o godz. 5 po południu, które cesarz spożywa zawsze, stosownie do etykiety, sam jeden, usługiwany przez nieodstępnego eunucha, Chang uważa bardzo, aby chłopiec, lubiący potrawy ciężkie i nieraz pogardzający zupą ryżową, nie zepsuł sobie żołądka.

Chang pilnuje także nauki cesarza, zasadzającej się na malowaniu najprostszych znaków niezmiernie pogmatwanego alfabetu chińskiego, do czego zresztą mały Puji bierze się z wielką ochotą.

O godz. 6-tej zrana podnosi Hsüan-tung, t. j. jego cesarska mość, z wielkiego łoża, przy którem przez całą noc czuwała na zwykłym tapczanie drewnianym niańka i ubrany przy pomocy Changa udaje się, po spożyciu potrawki ryżowej, z wizytą poranną do cesarzowej wdowy, doglądającej nieraz i podczas dnia, o ile czas jej pozwoli, maleńkiego siostrzeńca i syna adoptowanego.

Stosunek cesarza do ciotki ma być bardzo serdeczny, gdyż cesarzowa Lungii, której niebiosa odmówiły błogosławieństwa dzieci, przywiązała się bardzo do siostrzeńca i z radością poświęca mu wszelkie chwile wolne. A i chłopczyk spieszy do niej radośnie, szczęśliwy, że może pobawić się i popieścić z jedyną swoją krewną w ogromnym pałacu, z którą wolno mu przestawać. Jak wiadomo bowiem, z chwilą, gdy na Pujiego padł wybór nieboszczki cesarzowej-wdowy Tsehsi, odłączono go zupełnie od rodziców. Widują go oni tylko podczas rzadkich przyjęć urzędowych, a i wówczas nawet nie wolno im witać go jako syna, lecz tylko jako pana i władcę.

Przemawiając do cesarza, osoby dworu mianują go Wansuije, co znaczy: „Ojciec dziesięciu tysięcy lat" i odpowiada mniej więcej naszemu wyrażeniu „majestat", brzmi zaś bardzo zabawnie, skoro zważymy, że ów „Ojciec dziesięciu tysięcy lat" jest chłopcem zaledwie sześcioletnim.

Z „rymów weneckich" Ady Negri.

Perche ti me voi ben?

— Czemuś mi, Nino, życzliwa?..
(Tak raz spytałem dziewczyny).
— By miłość twoją zachować.
Chcę jej doszukać przyczyny?...

Stanęła Nina w płomieniach,
Jakby ją oblał zarzewiem:
— Właśnie tem słodszą jest miłość,
Jeśli przyczyny jej — nie wiem...

Edm. Bogdanowicz (Bożydar).

Z KRAJU.

Zjazd górników i hutników. We wielkiej sali ratuszowej we Lwowie odbyło się wczoraj uroczyste posiedzenie, II zjazdu górników i hutników polskich, w obecności namiestnika, marszałka, prezesa Koła polskiego dra Głąbińskiego etc. Obrady otworzył wiceprezes stałej delegacyi Zjazdu poseł Zarański, poczem dokonano wyboru prezydyum. Przewodniczący A. Gorayski po powitaniu gości udzielił głosu st. radcy górnictwa Gerzabkowi, który imieniem ministerstwa robót publicznych złożył Zjazdowi życzenia. Imieniem Wydziału kraj. przemawiał pos. dr Jahl. Następnie przemawiali prezes Koła p. dr Głąbiński, dr Szajnocha, rektor politechniki Thulie, przedstawiciel Izby handl. Epstein, poczem pos. Zarański złożył sprawozdanie z czynności stałej delegacyi i przedstawił ogólny stan przemysłu górniczego i hutniczego w kraju. Nastąpiły sprawozdania komisyi i sekcyi, poczem przyjęto cały szereg wniosków i rezolucyj. Z porządku dziennego uchwalono, aby następny zjazd odbył się za 4 lata w Warszawie, gdyby stosunki polityczne na to pozwoliły, a w przeciwnym razie w Krakowie. Wkońcu dokonano wyboru 9 delegatów. Na tem Zjazd zamknięto.

W obronie prof. Janika. Przy tłumnym udziale publiczności w sali „Gwiazdy" odbył się wczoraj we Lwowie wiec obywatelski w celu zajęcia stanowiska w sprawie przeniesienia prof. dra Janika do Dębicy (z powodu jego radykalizmu). Po zagajeniu wiecu przez radcę m. dra Lisiewicza referował r. Laskownicki o „Autonomii kraj. Rady szkolnej". Referent piętnował ostro postępowanie tej autonomicznej władzy w sprawie prof. Janika i w wielu innych i zaznaczył, że działalność jej jest tego rodzaju, że wzbudza poniekąd życzenie, iżby takiej autonomii wogóle nie było. R. Laskownicki zgłosił rezolucyę, protestującą przeciwko bezprawnemu przeniesieniu prof. Janika i domagającą się szeregu reform w interesie wolności przekonań profesorów.

Następnie zabrał głos, imieniem kolegów Janika, prof. dr Stock, który wystawił mu najlepsze świadectwo, jako pedagogowi. W tymsamym duchu przemawiał imieniem nauczycielstwa lud. Smulikowski, akad. Feuerstein, imieniem socyalistów adw. dr Wyrostek, imieniem akad. postępowego Stow. „Życie" Zbikowski. Poseł Jampolski oznajmił, że Klub ludowców uchwalił wczoraj zgłosić w tej sprawie interpelacyę w Sejmie. Poseł Breiter zgłosił wniosek, żądający założenia „wolnej szkoły", a po nim przemawiał r. Śliwiński.

Wiec miał przebieg bardzo burzliwy, ponieważ komisarz rządowy ustawicznie przerywał mowcom.

Krajowy Zjazd balneologiczny we Lwowie. Komisya przemysłowo-lekarska Tow. lekarskiego lwowskiego, ulegając usilnym prośbom, jakie napływały ze strony kół interesowanych, by projektowany na listopad br. krajowy zjazd balneologiczny odbył się jeszcze w czasie trwania Sejmu kraj., zmuszoną była przyspieszyć termin tego zjazdu na d. 29 i 30 października br.

Wypuszczenie ostatnich akademików ruskich. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj adw. dr Ochrymowicz złożył żądaną przez sąd kaucyę w kwocie 40.000 k., poczem wypuszczono z więzienia śledczego ostatnich dwóch akademików ruskich, uwięzionych z powodu napadu na Uniwersytet: Ochrymowicza i Żeleźniaka. Wychodzących z więzienia obu tych akademików licznie zebrana młodzież ruska witała owacyjnie.

Mord seksualny w Morawskiej Ostrawie. W nocy ubiegłej znaleziono na polu koło Dąbrowej zwłoki 20 letniej dziewczyny, w bestyalski sposób zamordowanej. Morderców natychmiast schwytano. Są to dwaj górnicy, którzy dziewczynę przed zamordowaniem zgwałcili.

Morawska Ostrawa. W rewirze ostrawsko-karwińskim, gdzie przebywa około 1000 rosyjskich emigrantów, zaszło w ostatnich dniach wiele krwawych zajść, w których brali udział również owi emigranci. Z tego powodu władze wydaliły około 300 emigrantów rosyjskich z tego rewiru.

Reguła.

Mądrość jest kapitałem,
To prawda święta —
Ale w życiu tylko spryt
Niesie procenta.

Naokoło sceny i estrady

Z TEATRU.

„Śmierć Iwana Groźnego", tragedya w 9 obrazach Aleksego hr. Tołstoja.

Zainteresowanie się rosyjską literaturą jest u nas zrozumiałe. Chcemy poznać tę dziwną, zawiłą, groźną, barbarzyńską, w barbarzyństwie swem potężną duszę rosyjską, duszę narodu, który nas gnębi i uciska i z którym, my, reprezentanci zachodniej kultury porozumieć się nie możem. Zwracamy się do poetów, mówiąc: wytłómaczcie nam tę duszę rosyjską. Po Czechowie, Gorkiju, Andrejewie, Ostrowskim, Gogolu, Najdienowie, Lwie Tołstoju, którzy ukazali nam scenie współczesnego Rosyanina, przychodzi wybitny poeta Aleksy Tołstoj z historyczną tragedyą, przedstawiającą śmierć Iwana Groźnego.

Tragedya ta napisana została w r. 1866 jako pierwsza część trylogii (dalsze jej części są „Car Fiodor" i „Borys Godunow") — i jest dziełem poety, który usiłuje wstępować w ślady Szekspira, dążąc do wiernego, realistycznego odtworzenia duszy człowieka i tła epoki. Niedawno ujrzeliśmy na scenie obraz tejże samej niemal epoki, skreślony przez Nowaczyńskiego — w „Carze Samozwańcu". Dramatyczny obraz polskiego poety operował jaskrawymi efektami scenicznymi, był barwniejszy, na historycznych studyach oparty i stąd uposażony w szczegóły ściśle realistyczne, było to malowidło szeroko rozwinięte, odtwarzające całe tło epoki; tragedya Aleksego Tołstoja poświęcona jest wizerunkowi jednej postaci cara Iwana Groźnego.

Ogromna, ponura, wstręt i grozę budząca postać krwawego tyrana na carskim tronie, despoty, przejętego poczuciem swej wielkości i mogącego służyć za przykład „obłędu cezarystycznego", wysuwa się na pierwszy plan; tło dziejowe, inne postaci zarysowane są o tyle, o ile konieczność wymagała. Mimo to, mimo różnic faktury, z obu utworów odnosi się wcale podobne wrażenie.

W obu podłożem, na którem się akcya rozwija i z którego wyrasta krwawy car, jest ciemna, okrutna, przewrotna, bizantyjsko podląca się, ale rosyjskim patryotyzmem przejęta masa bojarów, którą w różnych typach widzimy. Tragedya Tołstoja, w czytaniu dość ciężka, na scenie nabiera mocy życia i barwy jaskrawej.

Zawdzięcza to przedewszystkiem wspaniałej sztuce Solskiego, którego kreacya Iwana Groźnego staje w rzędzie największych jego twórczych kompozycyj i zdumiewa siłą i pomysłowością charakterystyki. Podziwiając tę kreacyę jako dzieło najwyższej sztuki aktorskiej, nie mogę się jednak ze wszystkiem godzić na pojęcie artysty. Przedewszystkiem nadał on groźnemu carowi (który umierając liczył lat 54) cechy zbytniej zgrzybiałości i osłabienia od pierwszej sceny począwszy. *ls*

(Dok. nast.).

Z teatru miejskiego. „Śmierć Iwana Groźnego" wypełniła salę teatru na obu pierwszych przedstawieniach, a również i wieczór dzisiejszy zapowiada się doskonale, bo już rano zdołano rozebrać znaczną część biletów. Po pierwszem przedstawieniu poczyniono duże skrócenia w tekście, tak, że sztuka kończy się o godz. 11-tej. Następne przedstawienie we czwartek, ponieważ wieczór wtorkowy przeznaczono dla „Wesela" Wyspiańskiego, w środę zaś ukaże się pełen dowcipu „Złoty wiek rycerstwa".

Reżysorya teatru miejskiego pracuje nad wznowieniem pięknego dramatu Przybyszewskiego: „Złote runo", w którym rolę Inki grać będzie panna Ruszczycówna; artystka wystąpiła w tej roli przed kilku tygodniami w teatrze „Rozmaitości" w Warszawie, zyskując jednomyślne uznanie publiczności. — Rolę Ruszczyca odtworzy po raz pierwszy pan Sosnowski.

Z teatru ludowego. *„Wróg ludu"* Ibsena (przekład I. Suessera). Dyrekcyi teatru należy się pełne uznanie, że zrywa z dotychczasowym repertuarem, w którym przeważały bezmyślne farsy i marne wodewile, a na ich miejsce wstawia poważne sztuki, które widzom z szerszych warstw dają coś więcej, niż chwilę pustego śmiechu, bo działają na uczucie i rozbudzają myśl. Wprawdzie ta zmiana odstręczy tych widzów, których bawiły niewybredne błazeństwa na scenie, ale pozyska innych i kasa nie ucierpi nic, bo z pewnością i lekkich sztuk nie braknie w repertuarze. Ważniejszem jest jednak to, że zmiana ta wykazała brak sił do sztuk poważnych i wykazała potrzebę wytrwałej pracy, aby te siły wyrobić i usunąć pewne ich zmanierowanie przez zbyt częste granie fars.

Wystawienie „Wroga ludu" podobnie jak wystawienie „Meira Ezofowicza" wykazało staranne przygotowanie i usiłowanie dobrego opracowania ról. Szkoda tylko, że objaśnień i wskazówek autorskich nie trzymano się ściśle i wskutek tego biuro redakcyjne i mieszkanie lekarza źle było uscenizowane. Wykonanie jednak ról nie zupełnie odpowiedziało usiłowaniom. Przedewszystkiem brakowało zespołu, ale nie mogło być inaczej. Gra dyr. Rygiera przez świetne odtworzenie postaci lekarza Stockmana jaskrawo odcinała się od całości i silnie podkreślała błędy i niedokładności wykonawców innych ról.

Dzielnie tylko trzymał się p. Czarnowski. Rolę właściciela drukarni pojął dobrze i opracował starannie. Wiele zaś sprytu i pomysłowości wykazał p. J. Rygier, bo odtworzenie charakteru redaktora Haustada ułatwił sobie, naśladując typ lokalny — tylko, że ta, bezprzecznie duża zdolność naśladowania ujawniła średnie zdolności aktorskie, bo zdradziła, że p. J. R., nie mogąc samodzielnie opracować cech charakteru uciekł się do kopiowania.

Z wykonawców innych ról wspomnieć jeszcze należy dobrą grę pp.: Turskiego, Hofmana, Tatrzańskiego i doskonałą charakteryzacyę p. Jarnińskiego jako pijaka.

Scena zgromadzenia wypadła barwnie i żywo, wyreżyserowana była wzorowo, a porywająca gra dyr. Rygiera powinna być wzorem dla młodszych, jak role należy pogłębiać i opanować. — Role kobiece wypadły słabo i blado. *m.*

Dyrekcya komunikuje: Dziś „Mazepa" J. Słowackiego, dany będzie po cenach zniżonych. W roli Amelii wystąpi pna Z. Żarlińska. Mazepę odtworzy p. Bończa, a króla p. Dębowicz, artysta sceny kaliskiej; wojewodę dyr. E. Rygier. — We wtorek „Chcę sobie pohulać", wodewil ze śpiewami i tańcami, na którego ostatniem przedstawieniu widownia była przepełniona.

W tym tygodniu przybędą na scenę teatru ludowego nowe siły operetkowe — tenor i sopran, które usłyszy publiczność wkrótce w nowych wesołych operetkach.

Dyrekcya czyni usilne starania, by pozyskać dla teatru ludowego dobrych i zdolnych artystów, by z korzyścią dla sztuki i rozwoju sceny, zastąpili ustępujących artystów.

Na przyszłość będzie prowadzony dramat poważny, komedya i sztuki wesołe, przeplatane nowemi operetkami. Uwzględniani będą autorzy polscy i młodzi.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie im. Słowackiego.

Poniedziałek: „Śmierć Iwana Groźnego".
Wtorek: „Wesele".
Środa: „Złoty wiek rycerstwa".
Czwartek: „Śmierć Iwana Groźnego".
Piątek: „Złote runo".
Sobota: „Żydzi".
Niedziela: „Kamienicznik".
Poniedziałek: „Śmierć Iwana Groźnego".

Repertuar teatru ludowego

Na ulicy Rajskiej:

Poniedziałek: „Mazepa".
Wtorek: „Chcę sobie pohulać".
Środa: „Meir Ezofowicz".

Co słychać w mieście?

Stan zdrowia ks. kardynała Puzyny poprawił się znacznie w ostatnich dniach.

Grunta pofortyfikacyjne. Na posiedzeniu komisyi gruntów pofortyfikacyjnych, odbytem w sobotę pod przew. wicepr. Sarego uchwalono wydzierżawić właścicielom nowowybudowanych will w Nowej Wsi Narodowej 3 metrowy pas gruntu pod budowę prowizorycznego chodnika. Następnie zastanowiono się nad sprzedażą gruntów pofortyfikacyjnych między ul. Długą a Krowoderską i polecono budownictwu miejskiemu wypracowanie linii regulacyjnej na najbliższe posiedzenie.

Posady służby miejskiej. Na sobotniem posiedzeniu sekcyi prawniczej pod przew. wicepr. Sarego uchwaliła sekcya imieniem Rady miejskiej, że posadę służbową w magistracie i zakładach gminnych, nadającą prawo do pensyi starczej i pensyi dla pozostałych rodzin, co unormowane jest bliżej statutem emerytalnym wydanym dla urzędników i sług w zakładach gminnych — może uzyskać tylko ta osoba, która odbędzie praktykę próbną w magistracie lub w jednym z zakładów gminnych.

W szkole Sztuk Pięknych dla kobiet M. Niedzielskiej w Krakowie rozpocznie się nauka na oddziale rysunku i malarstwa w dniu 3 października br. Wpisy odbywać się będą w dniach 30 września, 1 i 2 października w kancelaryi Szkoły przy ul. Kolejowej l. 3. Działy rzeźby i sztuki dekoracyjnej otwarte będą w miarę zgłoszenia się dostatecznej liczby uczennic.

Związek urzędników, profesorów i nauczycieli przypomina, iż jutro, t. j. we wtorek dnia 27 b. m., odbędzie się w sali obrad Rady miejskiej o g. wpół do 7 wieczór wiec ogólno-urzędniczy w sprawie drożyzny.

P. Stapiński sprzedaje! „Wiek Nowy", który dotychczas adorował p. Stapińskiego, pisze w sobotnim numerze: „Z Wiednia telefonują nam, że p. Stapiński sprzedał otrzymaną od rządu koncesyę na hipoteczny Bank ludowy rzekomo za kwotę 200.000 koron. Kupującymi mają być ludzie odmiennego pokroju politycznego, aniżeli p. Stapiński (prawdopodobnie konserwatyści).

Ciekawa rzecz, (pyta lwowskie pismo) co jeszcze p. Stapiński ma do sprzedania?"

Zapasy atletów szumnie reklamowane, doszły tylko w części do skutku. Na pierwszy dzień zapasów w sobotę stawiło się około 2000 widzów, którzy zwabieni imieniem „Zbyszka" chcieli nasycić oczy „sławą narodu". Zbyszko faktycznie w pierwszym dniu walczył i bez szczególnych wysiłków, bijąc się systemem „catch as catch can" powalił w przeciągu kilkunastu sekund przeciwnika na ziemię.

Drugi dzień przyniósł publiczności zawód, odbijający się wymownie na kieszeniach widzów i stracie czasu. Dwie pary walczących budziły więcej może pobłażliwego śmiechu jak zajęcia. Niezwykle wysoki serbski atleta Antonicz stanął do walki z Van der Rottenem, kładąc go systemem „catch-as-catch-can" dwukrotnie w przeciągu kilku minut. Druga walka atlety Tripolego i Steinbacha zakończyła się zwycięstwem tego drugiego. Widzowie po ostatniej walce oczekiwali ukazania się Zbyszka na boisku. Gdy okazało się jednakże, że Zbyszko walczyć nie będzie, rozgoryczony tłum rzucił się ku kasie z żądaniem zwrotu pieniędzy. Dzięki jedynie interwencyi policyi nie przyszło do groźniejszych zaburzeń. Całe zapasy atletyczne zrobiły więc *„fiasco"* — a jak komentowała sobie publiczność — obliczone były na zrobienie kasy, a nie na zadowolenie publiczności, nie zbyt zresztą ciekawej „niewidzanych dotąd" walk.

Zapasy poprzedziły w oba dni matche footballowe: w sobotę między rezerwą „Wisły" a „Wisłą III.", zakończone w stosunku 8:2 na korzyść rezerwy; w drugim dniu między „Wisłą I." a „Klubem robotniczym" 4:0 na niekorzyść „R. K. S." Walka miała przebieg dla widzów niezwykle ciekawy, ze względu na szybkie tempo, prowadzone tak z jednej, jakoteż z drugiej strony. Do pauzy „Wisła", bijąc się forsownie, zdołała uzyskać dwie bramki, resztę ataków rozbijało się przeważnie przy stałych miejscach „backów" i niezwykle zwinnym bramkarzem robotniczej drużyny. Próbowali co prawda robotniczy footballiści kilkakrotnie atakować, lecz przeciwnik przenosił długimi „rzutami" piłkę na teren atakujących. Po pauzie „Wisła" uzyskała jeszcze dwie bramki na „R. K. S", który pomimo wysiłków i zwinności nie potrafił przeszkodzić „Wiśle" w osiągnięciu dalszych bramek.

W imię ludzkości. Z Dębnik otrzymujemy następujący list: Przy ulicy Bartosza Głowackiego l. 4, mieszka pan oficyał sądowy, Maryan Prawdzic S., który przy łaskawym współudziale swej małżonki *con amore* uprawia sport nieludzkiego katowania swych synów.

Tyrania jego dochodzi do tego stopnia, że najstarszy ze synów, student z IV klasy, ze strachu przed batem ojcowskim przez dłuższy czas sypiał na strychu podkładając sobie pod głowę bluzkę, a nakrywając się... spodniami. Dopiero na interwencyę lokatorów zacny papa zmuszony był przyjąć go do domu, na drugi jednak dzień nie omieszkał wyprawić mu kilku godzinnego kazania, przeplatanego „pro memoria" takimi razami pasa, że chłopiec wył literalnie w niebogłosy. Doszło do tego, że zrozpaczony chłopiec, uciekając przed razami, wyskoczył pół nagi przez okno na ganek, a stamtąd z pierwszego piętra na bruk podwórza i uciekł.

Wczoraj po południu poszedł tatuś z córką na spacer i zamiast zabrać ze sobą chłopców, zostawił ich w podartych ubraniach i boso w domu, aby nie mogli pokazać się na ulicy. Ale jest sposób na sposób. Chłopcy wykradli lepsze mundurki i boso drapnęli przez okno nim matka to spostrzegła. Po jakimś czasie przyprowadził ich do domu policyant, który nie wiadomo gdzie i z jakiej przyczyny przytrzymał chłopców. Matka, nawiasem mówiąc, macocha, przywiązała swych pasierbów troskliwie do jakiegoś sprzętu, czekając na karzącą ojcowską sprawiedliwość. Jakoż wkrótce nadeszła ona i natychmiast dom cały napełnił się nieopisanymi wrzaskami, jękami i wzywaniami ratunku. Dość zaznaczyć, że w

ciągu godziny katował ten ojciec swych synów **sześć razy**. Takich wypadków dałoby się wyliczyć więcej, ale jest to zbyteczne, bo wszystkie one podobne do siebie.

Zaznaczyć jeszcze należy, że gospodarz domu nie poczuwa się bynajmniej do obowiązku interwencyi, tak w sprawie katowania dzieci, jak i zakłócania spokoju wszystkich lokatorów. Policya również przechodzi nad tem do porządku dziennego. Czyż więc nie znajdzie się nikt, ktoby p. S. pouczył o jego obowiązkach ojcowskich?

Przykry wypadek, który dotknął księżnę Konstancyę Sanguszkową nie pociągnie dalszych następstw. Pies bowiem, który pokąsał ks. Romana — jak wykazały badania prof. Bujwida — był zdrowy.

Oszczędni złodzieje. Onegdaj w kawiarni p. Chyli na Groblach skradziono parobczakowi Suderowi z Sieprawia, stającemu do poboru 301 koron 70 hal. Poszkodowany spostrzegł kradzież i puścił się za złodziejami w pogoń, ale niestety nogi odmowiły mu posłuszeństwa, ponieważ Suder uraczył się zbytnio alkoholem. Złodzieje umknęli do Dębnik. Zawiadomiona o kradzieży policya przyłapała wczoraj na dworcu jednego ze sprawców i odebrała od niego 100 koron jako część z udziału. Aresztowany podał, że z dwóch jego wspólników jeden złożył skradzione 100 koron na książeczkę w Kasie, a drugi oddał swoją część narzeczonej. Policya zajęła się wyśledzeniem złodziei.

Handel żywym towarem W jednym z domów gościnnych aresztowano onegdaj 26-letniego Sendora Mikowskiego z Lublina. — Mikowski zaznajomił się z kilkoma dziewczętami i pod pretekstem wyszukania im posady miał wyjechać wraz z niemi do Paryża. Przy aresztowanym znaleziono kilka listów od znajomych dziewcząt o treści niezbyt jasnej.

Małoletni włamywacze. 9-letni Józef Głownia i 11-letni St. Bańko, otwartym scyzorykiem podważyli [illegible]ie jedną z wystaw przy ul. Floryńskiej i skradli stamtąd kilka paczek łakoci. — Uchodzących z łupem przytrzymał policyant i odstawił do aresztów.

Akurat prawie na głowy Fr. Kuczewskiego i Wojciecha Sieji okazały się kapelusze skradzione przez nich u kupca Abrahama Dawida przy ulicy Krakowskiej. — Przymierzających kapelusze już na ulicy Dietlowskiej przytrzymał kupiec i oddał w ręce policyi.

Kradzież z wagonów kolejowych Dzisiejszej nocy włamali się nie wyśledzeni na razie sprawcy do zamkniętych wagonów i skradli stamtąd 7 główek cukru wartości około 200 koron. Przeprowadzona u podejrzanych funkcyonaryuszy kolej. rewizya nie dała żadnego rezultatu.

Złodzieje kolejowi. Józefa Hermę i Chrześciowskiego aresztowała wczoraj policya na dworcu kolej. w chwili, gdy jakiemuś włościaninowi wyciągnęli z kieszeni pugilares. Przy przeprowadzonej u aresztowanych rewizyi wykryto jeszcze dwa pugilaresy z rublami i markami pruskiemi Obu zamknięto w aresztach. Na dworcu aresztowano również niejakiego Wł. Twardowskiego i St. Iwankowa.

Śmiertelny upadek. 72 letni Piotr Kaźmierski przechodząc przed południem ulicą św. Jana, upadł tak nieszczęśliwie na bruk, że rozbił sobie czaszkę. Przewieziony do szpitala OO. Bonifratrów, zmarł w kilka godzin.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +6 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +14° C w cieniu.

Z kroniki żałobnej.

Zofia K o r c z o w s k a, żona emer. woźnego sąd., w 63 roku życia, zmarła dnia 25 bm.

Marya z Zajączków S t a c h o w i c z o w a, żona reprez. firmy Zajączek i Lankosz, w 34 roku życia, zmarła dnia 25 bm.

Zofia O l i w a, w 44 roku życia, zmarła dnia 24 b. m.

Pogrzeb dra Feliksa Kreutza, em. prof. uniwer. zmarłego w Zakopanem odbył się wczoraj z dworca kolej. przy nader licznym udziale publiczności, grona profesorów uniw. i członków Akademii umiej. Przed dworcem pożegnali zmarłego: prof. Krzyżanowski imieniem Uniw. Jagiell., a prof. Rostafiński imieniem Akademii umiejętności. Kondukt żałobny prowadził ks. Chotkowski.

Z sali sądowej.

Zabójstwo w Zakrzówku.

Dzisiaj po południu rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw 27-letniemu piaskarzowi M. Baranowi, oskarżonemu o zabicie w nocy z 17 na 18 lipca b. r. 33 letniej Rozalii Kołdrowiczównej, z którą od roku żył w konkubinacie.

Dnia 17 lipca koło godz. pół do 10-tej wpadł on do mieszkania swojej sąsiadki Ruskówny, widocznie poszukując Kołdrowiczównej. Nie znalazłszy jej wyszedł. Po chwili Ruskówna usłyszała krzyk i odgłosy razów na podwórzu i zobaczyła Barana ciągnącego Kołdrowiczównę za kark. W jednej chwili rzucił ją na ziemię, przykolankował i począł bić i kopać, a kiedy zbliżyła się Ruskówna do niego, prosząc go aby nie bił K., ten odrącił ją a Kołdrowiczównę wciągnął do mieszkania, gdzie zapaliwszy lampę zasłonił okno. Po chwili usłyszano przeraźliwy krzyk i wołania: „O rany Boskie, Michałku nie bij mię". W jakiś czas krzyk ucichł.

Nazajutrz rano o godz. wpół do 5 przyszedł do mieszkania Ruskównej jej kochanek, a za nim Baran, który użalał się, że Kołdrowiczówna opuściła go i poszła do szpitala. Ruskówna jednak zaszedłszy do jego mieszkania znalazła ją martwą, rozebraną, leżącą na łóżku pod kapą. Ciało jej było pokryte ranami i sińcami. Przeprowadzona sekcya zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek krwotoku międzyoponowego, z powodu uderzenia w głowę tępem narzędziem. — Barana aresztowano nazajutrz i dzisiaj zasiadł na ławie oskarżonych.

Rozprawie przewodniczy r. s. Pelz, oskarża prok. dr Olszewski, obwinionego broni z urzędu sędzia śledczy dr Taubenschlag.

Oskarżony do winy się nie poczuwa, tłomacząc się, że w dniu tym był tak pijany, iż nie pamięta co robił. Świadkowie jednak: Fiołkowa, Komorowski, Borowiecki, Sermet i Bernstein, którzy widzieli Barana w różnych porach dnia, zeznali, że nie był on tak pijany, aby nie wiedział co robi. Do rozprawy powołano 10 świadków.

Po wywodach prokuratora i obrońcy, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał trybunał wyrok skazujący Barana na 2 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co dwa tygodnie.

Telegramy „Nowin".

Sejm.

Lwów. Na sobotniem posiedzeniu dokonano wyboru komisyi i przyjęto szereg sprawozdań Wydziału krej.

Pod koniec posiedzenia pos. L e w i c k i uzasadniał nagłość wniosku o polecenie komisyi reformy wyborczej, aby w przeciągu t r z e c h t y g o d n i p r z e d ł o ż y ł a S e j m o w i g o t o w y p r o j e k t r e f o r m y w y b o r c z e j z podaniem podziału okręgów n a p o l s k i e i r u s k i e. Mowca zaznaczył, że błędnem jest przypuszczenie, iż masy ludu są rozczarowane wynikiem powszecnego głosowania do parlamentu; przeciwnie spostrzegają one znaczny postęp w czynności Rady państwa.

Pos. **Głąbiński** oświadczył, że jako przewodniczący komisyi reformy wyborczej czuje się zobowiązany zająć stanowisko względem wniosku. Sprawa reformy wyborczej jest rzeczywiście p i l n a i wielce d o n i o s ł a nie tylko ze względu na to, aby szerokim masom dać prawo, ale także dlatego, że już ze względów autonomicznych konstrukcya Sejmu powinna być zbliżoną do konstrukcyi dziś obowiązującej w Radzie państwa. Nie tylko reprezentanci stronnictw demokratycznych i ludowych, lecz także przedstawiciele innych stronnictw w komisyi reformy wyborczej uznali sprawę tę jako p i l n ą i w a ż n ą i oświadczyli, że ich pragnieniem i dążeniem będzie, aby reformę wyborczą sejmową załatwić jaknajprędzej, o ile możności jeszcze w obecnej sesyi. Mowca uważa sprawę za **nagłą** i sądzi, że nie ma powodu głosować przeciw nagłości wniosku Lewickiego, z drugiej jednak strony uważa, że dziś nie pora, aby Sejm w sprawach merytorycznych już zająć stanowisko. Dlatego przemawia za tem, aby zgodzić się na nagłość wniosku i wnosi, aby po uchwaleniu nagłości, wniosek odesłano do komisyi reformy wyborczej.

W głosowaniu 48 posłów oświadczyło się za, a 33 przeciw nagłości. Wobec tego, iż nie było dwie trzecie większości, **nagłość upadła.**

P. S t a r u c h woła: Hańba szlachcie!

P. P e t r u s z e w i c z: My was stąd siłą wyrzucimy!

M a r s z a ł e k: Pan Pietruszewicz nie ma głosu. Okrzyki takie są przyniesione tu z innego parlamentu.

P. P i e t r u s z e w i c z: Temu Sejmowi daleko do parlamentu!

Marszałek oświadczył, że na życzenie kilku posłów, aby komisye mogły pracować od 9 rano, n a s t ę p n e p o s i e d z e n i e w p o n i e d z i a ł e k rozpocznie się dopiero o godz. 11.

Posiedzenie poniedziałkowe.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, które rozpoczęło się o godz. 11 30 przed południem, po odczytaniu wniosków nagłych i petycyj — pos. Kleski przedstawił wniosek o stworzenie 10-milionowego funduszu krajowego na budowę gmachów szkolnych po miastach.

Rząd nie chce budować kanałów.

Baron Bienerth konferował w sobotę z członkami morawskiego Wydziału krajowego w sprawie budowy dróg wodnych. Zastępcy Moraw oświadczyli początkowo, że obstają przy wykonaniu ustawy z r. 1901. Bar. Bienert oświadczył, że ze względu na wielkie koszta r e n t o w n o ś ć k a n a ł ó w j e s t p r o b l e m a t y c z n a. Z tego powodu interesowani nie powinni obstawać przy wykonaniu ustawy. Ponieważ jednak projekty kanałowe przyczyniły się do uchwalenia kolei alpejskich, sprawiedliwość wymagałaby, aby kraje interesowane budową kanałów otrzymały jakieś odszkodowanie. — Rząd uważa tu za najodpowiedniejsze przeznaczenie dla każdego kraju interesowanego pewnej sumy na cele gospodarcze.

Ministrowie B i l i ń s k i i W e i s s k i r c h n e r wyłuszczyli dokładnie ten projekt, poczem wywiązała się długa dyskusya.

Uczestnicy konferencyi opowiadają, że bar. Bienerth oświadczył, iż ma zamiar przedłożyć w jesieni ustawę, przyznającą razem **dwieście milionów** kor. jako odszkodowanie dla wszystkich krajów interesowanych w budowie kanałów, ponieważ **wykonanie** ustawy o budowie dróg wodnych z roku 1901 jest **niemożliwe!** Posłowie morawscy żądali wobec tego budowy kanału Dunaj—Odra i odnogi do Lundenburga. Kilku zaś posłów było zdania, że w razie niemożliwości wykonania powyższej ustawy, przyjąć należy odszkodowanie w wysokości 60 milionów koron.

Wobec tego jednak, że Galicya miałaby otrzymać 120 milionów (???), cyfra odszkodowania dla Moraw jest zbyt wysoką. (Wszelkie wiadomości odnoszące się do sprawy kanałów, trzeba przyjmować bardzo krytycznie. *Przyp. Red.*).

Wiedeń. Porozumienie się Niemców z Czechami i dość wyraźna chęć Czechów wstąpienia do większości w parlamencie — uważają w kołach politycznych za złowróżbne dla sprawy kanałów objawy. Niektórzy politycy polscy obawiają się, aby kosztów ugody niemiecko czeskiej nie zapłaciła Galicya; jednakże prezes Koła dr Głąbiński czuwa bacznie nad tą sprawą — a niebawem Koło sejmowe będzie musiało dać wyraźną Kołu polskiemu dyrektywę.

Koło sejmowe a kanały.

Lwów. W sobotę po południu odbyło się w sali sejmowej kilkugodzinne posiedzenie polskiego Koła sejmowego przy bardzo licznym udziale posłów. Byli też obecni marszałek i namiestnik. P. G ł ą b i ń s k i, jako prezes wiedeńskiego Koła polskiego, w obszernem przemówieniu przedstawił wszystkie polityczne kwestye obecnej doby, omówił sytuacyę polityczne, a n a j d ł u ż e j s p r a w ę k a n a ł ó w. Dyskusya ograniczyła się ściśle do zapytań informacyjnych. Sprawozdanie p. Głąbińskiego omawiane będzie n a p o s z c z e g ó l n y c h k l u b a c h p o l s k i c h, późniéj zajmie się niem komisya parlamentarna klubów polskich, a wkońcu będzie jeszcze przedmiotem dyskusyi i **uchwał na sejmowem Kole polskiem.** Przebieg posiedzenia sobotniejszego uznano za ściśle poufny.

Przeciwcholeryczne zarządzenia kolejowe.

Lwów. Dyrekcya kolei państw. ogłasza: Z powodu niebezpieczeństwa zawleczenia cholery z Węgier do Galicyi wstrzymuje się z dniem 7 b. m. aż do odwołania ruch wozów bezpośrednich między Lwowem a Peszterm lub Miskolczem, następnie między Przemyślem a Pesztem lub Ujhely i między Tarnowem a Pesztem.

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

78 Ciąg dalszy.

Stanisław słuchał tych słów, nie zdolny na razie pochwycić ich znaczenia. Ale utkwiły mu w pamięci i miał je sobie później uświadomić.

Doktor uścisnął go po raz ostatni. Wzruszenie z powodu rozłąki tamowało mu mowę.

— Drogi chłopcze!.. Drogi synu!.. obyś mógł zapomnieć!

...Gdy Stanisław znalazł się na ulicy, począł najszybszym krokiem iść w kierunku dworca. Wzrok jego ślizgał się po dobrze mu tak z czasów dzieciństwa znanych fasadach domów, po szyldach sklepów, po godłach urzędów. I pomyślał: „O, czemużem tutaj powrócił!" W duszy przeklinał to miasto, które było widownią jego nieszczęścia.

Gniew dodał mu sił; jeszcze bardziej przyspieszył kroku. Magda, która niosła za nim walizę, nie mogła mu nadążyć i pozostała w tyle. Stanąwszy na dworcu, usłyszał już sygnały, zapowiadające nadejście pociągu pospiesznego i miał tyle tylko czasu, aby kupić bilet do Wiednia i wskoczyć do wagonu.

W minutę później pociąg unosił go w świat. Stanisław siedział sam w przedziale; wyczerpany do ostatka, oparł głowę na poduszce i uczuł nieprzepartą potrzebę snu. Pociąg z miarowym turkotem pędził w dal przez bezbrzeżną zamgloną równinę; w oknie wagonu migały tylko słupy telegraficzne na ołowianem tle niebios. Stanisław w głębi swego zbolałego serca uczuł coś w rodzaju litości nad samym sobą — i usnął, jak zasypiają dzieci spłakane, które zamknięto w ciemności i które zmęczyły się swem rozżaleniem.

CZĘŚĆ CZWARTA.

I.

Przed bramą starego domu w jednej z cichych ulic Krakowa zatrzymała się dorożka. Wysiadł z niej doktor Korski, który siedzącej w głębi skulonej postaci kobiecej rzucił słowa: „Czekaj w dorożce, aż wrócę" — poczem udał się na drugie piętro do pensyonatu pani Milskiej, gdzie listownie zamówił dwa pokoiki. Pani Milska, stara wdowa po urzędniku, od lat dwudziestu utrzymywała się, jak mogła, z wynajmowania przejezdnym kilku pokojów; doktor znał ją z dawnych czasów — i ilekroć bawił w Krakowie, zawsze u niej zamieszkiwał. Przed wyjazdem z R. napisał do niej, zapowiadając swój przyjazd z córką, która w Krakowie ma odbyć słabość — i szedł teraz na górę, aby przywołać służącą i kazać jej wynieść szczupłe bagaże. Anna, która swej pani, dzisiaj potrosze zniedołężniałej, od dwudziestu kilku lat służyła i prowadziła całe gospodarstwo, na wezwanie doktora zeszła z nim zaraz na dół, bardzo ciekawa ujrzeć młodą panią. Doktor otwarł drzwi dorożki i podał rękę Kazi, podtrzymując ją przy zejściu ze stopnia.

— Możesz iść sama?

Odpowiedziała:

— Mogę.

Anna zdziwiona była wielce suchym, zimnym tonem ojca i spostrzegła, że młoda kobieta, słysząc zwrócony do siebie głos, zadrżała. Dobroduszna, ale wcale nie głupia stara służąca, o poczciwym wyrazie twarzy, zauważyła też, aczkolwiek ta młoda pani gęstą woalką zakryła sobie lice, ma cerę nadzwyczaj bladą, rysy jakby skurczone bólem, a oczy zapłakane i napuchnięte. Widząc trudność, z jaką ta pani stawiała kroki, służąca podeszła ku niej i nie mówiąc słowa, ujęła ją pod ramiona i podtrzymywała przy wchodzeniu na piętro. Kazia spojrzała na służącą; poczciwa jej twarz ujęła ją. W rozpaczy swej i poczuciu zupełnego osamotnienia Kazia ogromnie była wrażliwa na okazaną jej sympatyę, podziękowała jej spojrzeniem i wsparła się na ramieniu służącej.

Ciąg dalszy nastąpi.

Najnowsza książeczka do nabożeństwa
dla inteligencyi
nakładem
Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie 766
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 1308
pod tytułem:
W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.
Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez
Zofię z hr. Fredrów hr. Szeptycką.
Maleńki format podłużny, dwa wydania: bez obwódek (4/8 cm.) w eleg. oprawie, cena 2½, 5, 6, 7 i 10 K.: *zaś z obwódkami stylowemi na każdej stronicy* (5/10 cm.) w eleg. oprawie cena 3½, 6, 8, 11½, 12½ i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Trzy posady do objęcia!!!
jednak tylko dla pierwszorzędnych sił a m. podróżującego, władającego językami polskim i niemieckim i dwóch agentów do rozsprzedaży piwa i chleba. Piseinne zgłoszenia przyjmuje Antoni Tylko Kraków, Mostowa 12. 1061

Zdolni, rzetelni
AGENCI
asekuracyjni 1207
(dla ubezpieczeń życiowych, ludowych i t. d. i t. d.) pod bardzo korzystnymi warunkami
poszukiwani.
Zgłoszenia przyjmuje Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, Wiślna 2.

2 czeladzi stolarskich
potrzebuję. Zgłoszenia konc. zakład pogrzebowy, pracownia stolarska oraz skład mebli i luster Józefa Jończego w Nowym Targu. 1212

Pomocnik handlowy poszukuje umieszczenia zaraz w handlu korzenno-mieszanym lub śniadankowym. Zgłoszenia pod „Handlowiec“ poste restante Kęty. 1214

Trzech chłopców
znajdzie pracę w fabryce
„Noris“ 1218
Kraków, Starowiślna 26.

Agentów
rutynowanych i energicznych katolików, do wyjazdu na prowincyę i posady poszukuje się. Zgłoszenia listowne pod C. H. 12 poste-restante Kraków główna poczta. 1223

Kupię dom z ogródkiem, murowany w dobrym stanie w miejscowości należącej do Krakowa. Zgłoszenia pod „Słowo“ do biura dzienników Maryana Hupczyca Kraków ul. Wiślna 2. 1224

Kilku elektromonterów samodzielnie pracujących przyjmie zaraz A. J. Fridrich i Spółka Kraków ul. Wiślna 8. 1227

ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. [illegible]

Uczeń
miejscowy zostanie przyjęty do praktyki w sklepie. „Laktol“ Kraków. Podwale 5. 1225

Zdolny buchalter - korespondent znajdzie zajęcie zaraz lub od 1 października b. r. Umiejętność pisania na maszynie wymagana. Zgłoszenia z podaniem żądanej płacy pod „Zdolny 505“ poste-restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1229

Do sprzedania.

Mleczarnia z kompletnym urządzeniem jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość ul. św. Tomasza l. 27. 1188

Z powodu wyjazdu sprzedam Handel śniadankowy kompletnie urządzony posiadający przytem trafikę, koncesyę na sprzedaż prochu i nową obecnie koncesyę wyszynku wódek. Wiadomość M. Czerwiński Dom handlowy Kraków ul. Pańska. 1190

Do wynajęcia.

Pokój kawalerski do wynajęcia od 1-go października w Krowodrzy vis a vis szkoły. 1200

Mieszkania składające się z 2 pokoi przedpokoju i kuchni, trzech pokoi przedpokoju z kuchni, oraz lokal składający się z trzech pokoi nadający się na sklep korzenny lub restauracyę do wynajęcia od 1 listopada w Krowodrzy vis-a-vis szkoły. 1201

Mieszkanie
4 pokoje, 2 przedpokoje, kuchnia, łazienka, światło elektryczne i gazowe, przy ul. Garbarskiej l. 24, II. p. do wynajęcia od 1. X. 1910, wiadomość w miejscu. 1209

Do wynajęcia
od 1 października 1910 przy ulicy Lubomirskiego l. or. 9. pokój i kuchnia na I. i II. p. Wiadomość tamże. 1216

Remiza murowana przy ulicy Wolskiej do wynajęcia na skład rzeczy lub jako wozownia. Wiadomość Wolska 8, parter drzwi wprost 1226

Kuracyjne winogrona
najprzedniejsze gatunki deserowe, słodkie, duże, codzień świeżo zbierane 5 kg. K. 3·25. Śliwki 5 kg. K. 2·25. Miód najprzedniejszej jakości, puszka 5 kg. K. 7.
L. Altneu, Versecz 10. Węgry. 1184

Strzelby do polowania
doskonale obstrzelane, najlepszej jakości, dostarcza 2839
c. i k. dostawca dworu
JAN KONRAD
Brüx Nro 2839 (Czechy)
Dubeltówka Lancaster z automatyczną [illegible] ny zamek Greenera z zabezpieczeniem K. [illegible] katalogu głównym, zawierającym 3000 illustracyi, który każdemu wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

OBIADY
wyborowe z 3 dań po 1 koronie. Jarskie od 60 hl. wzwyż. Gołębia 14, I. piętro. 1222

DUŻO PIENIĘDZY
zaoszczędzi ten, kto przy zapotrzebowaniu niezbędnych przedmiotów gospodarczych, podarków okolicznościowych różnego rodzaju zażąda mego głównego katalogu z 3000 rycin, który na życzenie każdemu darmo i opłatnie wysyłam.
1071 c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nro 2842 (Czechy).

Korzystny interes!
Sklep galanteryjno-mięszany w śródmieściu Krakowa do sprzedania. Wiadomość w Biurze dzienników Maryana Hupczyca Wiślna l. 2.

Pierścień z dyamentem Victoria
z prawdziwego złota double ze znakiem menniczym — złoto przywalcowane na srebro K. 2·80, w oprawie z prawdziwego nowego złota K. 5·—, w oprawie z 14 karat. złota K. 9·—, najlepiej zastępuje pierścienie z prawdziwymi brylantami.
Jako miara wystarczy pasek papieru. [illegible]
c. i k. nadworny jubiler 1015
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 2812 (Czechy)
[illegible]

NOWE KURSA
przygotowawcze
do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej
— rozpoczynam dnia —
3 września b. r.
Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55 Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9—1 i od 3—6.
Stanisław Burnatowicz
nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i lustrator Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były Dyrektor takiego Stowarzyszenia. 966

PIĘKNOŚĆ
uzyskuje się przez używanie
Kremu i Otrąbek ASAKID
do zmywania twarzy
Kremu angielskiego
Dra Orgleya
przeciw opaleniu 1017
Nowość!!
LA REINE des CREMES
krem do wydelikatnienia twarzy
Boroxyl płyn przeciw piegom
Jako niezawodne środki
TAROOL
przeciw wypadaniu włosów oraz
SCHAMPOO TAROOL
do mycia głowy i przeciw łupieżowi.
Główny skład MYDEŁ przetłuszczonych Malinowskiego z Warszawy — polecają najtaniej
REIM i Ska KRAKÓW
Rynek 37, Linia A—B.

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata,
jest z marką
„DZWON“.
¼ f. okruchów z herbat 70 hal
¼ f. liściowej herbaty . 1 K
¼ f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.
1204 u firmy:
Ag. LISOWSKI
„FORTUNA“
Kraków, Sukiennice 23.

Nikt nie omieszka
zażądać mojego bogato ilustrowanego głównego katalogu z 3000 wzorów artykułów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju, który każdemu bezpłatnie i opłatnie wysyła 1080
C. i k. dostawca dworu
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 1855 (Czechy)

Dra med. Stanisława Freyera:
Jak odzyskać zdrowie?
(Leczenie suchot, astmy, artrytyzmu, cukrówki i innych chorób chron. Cena 1 kor. — Domowy Podręcznik Leczniczy. Cena 3 kor. w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie

Obwieszczenie.
Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego zawiadamia strony interesowane, że fanty klejnotowe i sukienne w Banku Pobożnym zastawione a w przepisanym terminie nie wykupione, dnia 3 października i następnych b. r. od godziny 9 z rana do 1 z południa w kamienicy przy ul. Stolarskiej pod l. 3, przez publiczną licytacyę sprzedawane będą. 1208

20 zdolnych kilimiarek
przyjmie
stowarz. „KILIM“ w Zakopanem.
W zgłoszeniach należy podać żądaną płacę za 1 m². Wszystkie pracownice otrzymają mieszkanie, opał i światło. 1220

F. & E. Zajączek i Lankosz
Kraków, Rynek Linia A-B 47.
na sezon obecny polecają w wielkim wyborze sukna, sieraczki, najmodniejsze kamgarny, szewioty i korty własnego wyrobu oraz oryginalne angielskie na ubrania męskie i kostiumy damskie. Gotowe peleryny, koce na łóżka z sierści wielbłądziej, derki powozowe, automobilowe i na konie. **Najczystsza wełna do watowania, Filce dywanowe, flanele wstążkowe** i t. d. Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie. 518

ZMIANA LOKALU.
ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA“
JANA WOLNEGO
plac Szczepański 2, (dom własny).
TELEFON Nr. 331.

Ważne dla każdego!
Posiadam na składzie wielki wybór lasek, fajek, cybuchów, cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu jakoteż uskuteczniam wszelkie naprawy koło tychże. Utrzymuję na składzie okulary, cwikiery, lornetki teatralne oraz kule bilardowe o 15% taniej od wiedeńskich
K. VOIGT dawniej H. SOCZEK
tokarz i optyk 1196
Kraków, Mikołajska 20.

SINGERA „66“
najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia.
SINGERA
maszyny nabyć można li tylko w naszych składach
SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia
KRAKÓW.
ul. Szpitalna l. 40, obok teatru. 482

Ziemniaki białe lub różowe
z dóbr Płaszów
z odstawą do domu po K. 6 za 100 kg. poleca:
J. Szafrański i Ska Dom rolniczo-handlowy
Kraków pl. Szczepański 8 (Gmach c. k. Tow. Rolniczego)
Ziemniaki w polu gniją, a także z powodu zamknięcia granicy ceny będą bardzo wysokie. 1148

PALARNIA KAWY
Pierwsza Krakowska PALARNIA KAWY ... KRAKÓW
poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą ... po cenach najniższych
M. JAWORNICKI.

Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu
Józefa Iwanickiego
w KRAKOWIE, hotel Pollera
pod zarządem FR. RADOMSKIEGO
poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych i t. p. Dogodne spłaty ratalne. Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. W wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonuję się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.
JÓZEF IWANICKI mechanik
Kraków, Szpitalna 32, hotel Pollera. 707

„OJCZYZNA“
tygodnik dla ludu polskiego
wychodzi co tydzień już rok ósmy — jako organ ludowy Stronnictwa demokratyczno-narodowego.
W roku ostatnim wśród wielu innych pisali w „Ojczyźnie“ posłowie do Rady państwa i na Sejm krajowy: prof. dr. Józef Buzek, Stanisław Bieniowski, dr. Władysław Dębski, Bartłomiej Fidler, ks. dr. Adam Kopyciński, Antoni Maślanka, dr. Józef Ptaś, dr. Alexander hr. Skarbek, prof. Jan Zamorski. W kalendarzu „Ojczyzny“ na r. 1910 pisali między innymi: Prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, ks. biskup dr. Władysław Bandurski, prezes Koła polskiego, dr. Stanisław Głąbiński, prof. dr. Stanisław Grabski, Karol Surówka i t. d. Wśród stałych współpracowników pisma znajduje się wielu z najwybitniejszych działaczy na niwie ludowej ze sfer inteligencyi, duchowieństwa, ziemiaństwa, nauczycielstwa, włościaństwa, robotników.
Całoroczni prenumeratorzy „Ojczyzny“ otrzymują bezpłatnie kalendarz „Ojczyzny“.
„Ojczyzna“ kosztuje: na cały rok . . . 4 kor.
na pół roku . . . 2 kor.
na kwartał . . . 1 kor.
Adres: „Ojczyzna“, Kraków, Rynek główny, Linia A-B. l. 46. III. p.

Przybory do krawieczyzny, haftu i innych robót ręcznych. Rękawiczki, woalki żaboty, krawaty, szpilki do fryzur, modne szpilki do kapeluszy, grzebienie, szczotki, lustra, mydła, perfumy, woda kol.
POŃCZOCHY sławne z dobroci (MICHLA synów w Czechach) — poleca
ANASTAZY FRONCZ Kraków, ul. Floryańska l. 17.

FABRYKA TUTEK RUDOLFA HERLICZKI W KRAKOWIE
1744
poleca P. T. palaczom papierosów watę **„UNICUM“** własnego wyrobu,
jako jedyny środek pochłaniający nikotynę.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.